

# WRÓBLE <sup>na</sup> DACHU

Nr. 8. (88).

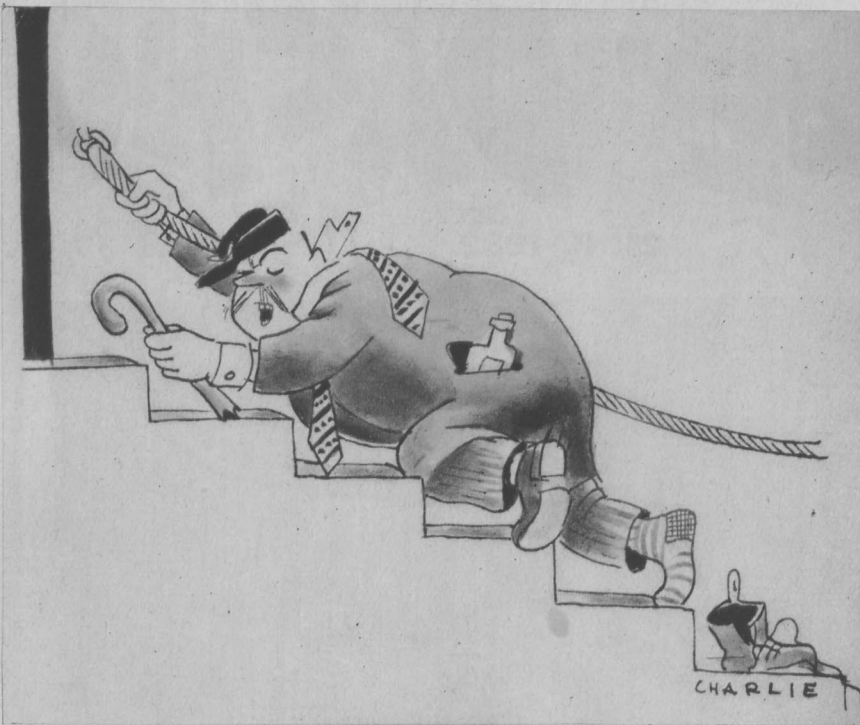
Rok III.

21. II. 1932.

Cena 30 gr.



Zjazd gwiazdzisty...



Schodkowanie!...

Wetnianą czapką otuliwszy twarz,  
Ubrani w grube buty i trykoty,  
W rano zimowy słoneczny i złoty  
Jadą tramwajem za miasto narciarze.

Tam za rogatką wyskakuje każdy  
I na wznórz pierwszych ośnieżonym brzegu  
Dreptają sobie czas jakiś po śniegu,  
Niby szukając terenu do jazdy.

Pani Regina kokietuje Zdzisia  
Kształtami, które podnoszą spodeńki —  
Raz śnieg za twarde, drugi raz za miękkie.  
Nie warto nawet nart przypinać dzisiaj.

Więc po godzinie wracają do miasta  
I codziennemu nawykniemu wierni  
Wpadają gwarnym tłumem do cukierni  
Na flirt, herbatę i przestodkie ciasta.

I na mieszczuchów patrząc pełni wzgardy,  
W długim pod ścianą składają szeregu  
Narty, co nigdy nie dotknęły śniegu,  
Bo dziś za miękkie był, wczoraj za twarde.

Henryk Zbierschowski.

**Awans.**

— Tatusiu, co będzie z hokeistą, który gra w napadzie, gdy ma już słaby wzrok?

— Będzie wówczas sędzią hokejowym!

**Klepura żeni się.**

— Czytałeś, że Klepura ma się ożenić z Węgierką?

— Jak to możliwe? Przecież Węgierko jest mężczyzną.

**Jeszcze jeden sukces polskich narciarzy w Ameryce.**

Nowy Jork, 17 lutego.

W momencie, kiedy odbijał statek „Ile de France“, wioząc naszych narciarzy do kraju, nadbiegł Broniek Czech, który pomimo oddalania się okrętu od mola o 54 m., zdołał bez rozbiegu wskoczyć jeszcze z nartami na pokład. Zgromadzeni pasażerowie nagrodzili Czecha hucznymi oklaskami za nowy sukces.

**Sprawca wykryty.**

Jak się dowiadujemy z miarodajnego źródła, futra p. Clunkiewiczowej porwał szczur hotelowy. Zapytujemy, co robi w tym wypadku Urząd Sanitarny?

**W tym wieku.**

— Pani Gertrudo, w pani wieku na sa-  
neczkach?

— A cóż pan sądził, że ja już nie po-  
trafię upaść?

**CZTERY LISTY Z ZAKOPANEGO.**

Kochany Dziubdziusiu!

A więc jestem już w Zakopanem. Bosko! Cudownie! Ach, ta zima! Ten śnieg, te sople, te kryształy!!! Czy Dziubdziusiu się cieszy, że żoneczka pojeździ sobie na nartach? Właśnie wczoraj wieczór byłam w Morskiem Oku, żeby omówić lekcje. Trochę nawet rumbowałam. Dziubdziusiu niech się nie gniewa, ale trener chciał wypróbować, czy jestem mocna w nogach. Potem pojechaliśmy do Jaszczurówki, żeby zbadać teren. Jest bardzo ze mnie zadowolony, jutro rozpoczynamy.

Całuję w ocio

Twoja do grobowej deski Buba.

Kochany Dziubdziusiu!

Trener osądził, że mam nieodpowiedni kostjum. Do spodni szafirowych nie pasuje ten czerwony sweter. Odsyłam Ci go przez okazję, zmień mi na ten pomarańczowo-żółty, co go mierzyłam, co to ma taki zygzak czarny z przodu, jeden węższy a drugi z tyłu szerszy, tylko nie pamiętam napewno, czy z przodu węższy a z tyłu szerszy, zresztą zobaczysz. W każdym razie jeden z przodu, drugi z tyłu.

Pa! Pa! Pa!

Twoja Buba.

Dziubdziusiu!

Sweter cudowny, jest mi w nim bajecznie. Trener w siódmym niebie, ja też, lekcje idą nadzwyczajnie!!! Wczoraj zdobyłam pierwszą nagrodę za rumbę. Baby pękały z zazdrości. Nie piszę więcej, bo idę trenować.

Ciumam pysio — Buba.

P. S. Jakby się ta bajczara Grzmoćnicka o mnie pytała, to jej powiedz, że już skacze z telemarka.

Kochany Dżonizy!

Co? Narty zapomniałam na stacji w Warszawie i teraz mi o tem dopiero piszesz?! To ja się tu morduję, trenuję, zdzieram nogi, łamię paznokcie, tak że co drugi dzień muszę robić u panny Stasi manicure, a narty w Warszawie! I ja nie o tem nie wiem!!! Skandal! Takiej perfidji nie spodziewałam się po Tobie!!! Ty myślisz pewnie, że ja tu szaleję po dancinгах i może cię zdradzam? O nie, mój drogi. Wprawdzie na to zasługujesz, ale na dowód mej niepokalanej niewinności, jak ten śnieg zakopiański, posyłam ci rachunek za moje dotychczasowe zapotrzebowania narciarskie.

**RACHUNEK:**

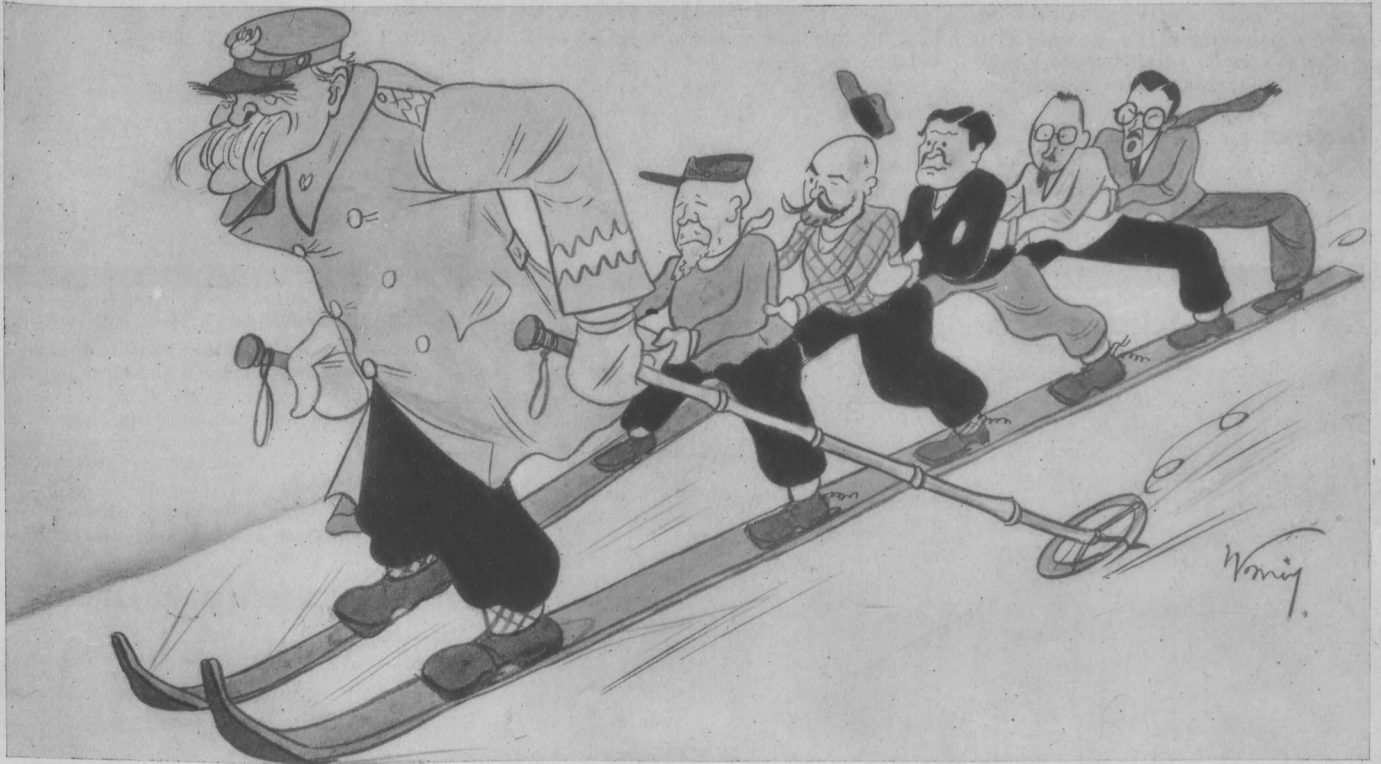
Trener 15 dni po 20 zł. . . . .	300 zł.
„Wlazol“ do smarowania nart . . . . .	20 „
Naprostowanie kijka . . . . .	15 „
Suszenie pończoch, kombinacji i nart . . . . .	36 „
Lakierowanie i politurowanie desek . . . . .	52 „
Krawatka dla trenera . . . . .	25 „
Suknia na dancinę narciarski . . . . .	200 „
Znaczki pocztowe na listy do Ciebie . . . . .	1 „
<b>Razem</b>	<b>649 zł.</b>

Czy Ci jeszcze mało?!!!

Całuję serdecznie

Twoja Buba.

RIDO.



Dziadek i dziatki...

### Ostatnia przysługa.

Podobno skreślając 50 milionów z budżetu bezrobotnych, minister skarbu rzucił sentencję:

— Niech im zima lekka będzie.

### Coś nowego.

Nasz projekt zmiany ustawy o uposażeniach urzędniczych.

Redukuje się o 20 procent pobory urzędników — które nie dotyczą urzędników czynnych... w akcji wyborczej.

Rys. M. Piotrowski, Bydgoszcz



Premier Prystor na nartach.

### Kino dla wszystkich.

...najciekawszy i najbardziej aktualny film wyświetlany jest w Nan-kinte.

### Zmiana w administracji.

Nowa ustawa samorządowa podobno znosi podział administracyjny Polski na powiaty, a na ich miejsce wprowadza P. O. W iaty.

### Powrót marnotrawnych synów do Europy (list z drogi).

Powrót ekspedycji polskiej do kraju odbywa się pod znakiem żaloby. Czarna melancholja ogarnęła chłopców, niektórzy zapuścili sobie czarne wąsiki „a la Menjou”, przeważnie piją czarną kawę i flirtują tylko z murzynkami.

Kierownik ekspedycji dr. Polakiewicz przez 3 dni nie pokazywał się na pokładzie, przygotowując wielką mowę obronną, która zaczęła się słowami: „Łódź jest śliski, a krążek okrągły, grunt to forsa i t. d. Możecie być na nas oburzeni, ale czyn nasz osądzi potomność, bo mimo wszystko jesteśmy wiceministrami Europy, a wśród tylu państw na świecie zdobyliśmy zaszczytne 4-te miejsce”.

Nasi reprezentanci pocieszali się na pokładzie naciąganiem Stogowskiego, który twierdził, że bramki tam są większe a krążki mniejsze!

Jak się dowiadujemy ekspedycję naszą ma powitać na dworcu paru kolegów, którym obiecano ładne krawaty i małe flaszeczki whisky. Jak nas władze kolejowe informują, ścisisku nie będzie, orkiestry również.

### Jego brat.

O ministrze skarbu, panu Janie Piłsudskim, który z trudem lata nasze finanse, mówią, że jest on prawdziwy brat-lata...

### „Wróble na dachu“ ćwierkają:

...że projektowana przez Francję armja międzynarodowa w Genewie dla obrony napadniętych nazywać się będzie „Straż O-geniewa”.

...że rząd polski zamierza interwenjować w Paryżu w sprawie uwolnienia Dunikowskiego i postanowił mianować go jednym z wiceministrów od skarbu.

...że w ubiegłą środę gen. Wieniawa-Długoszowski obchodził popijałca.

### Śmieszny budżet.

Posłowie przy uchwalaniu budżetu mieli bardzo rozweselone miny — nie dziwnego — budżet jest tak śmiesznie niski.

### Nasz apel do Japonji.

Redakcja nasza naśladując apel 12 państw do Japonji, celem wstrzymania kroków wojennych, wysłała następujący telegram: „Panowie! nie róbcie kawałów, ze względów czysto konkurencyjnych”.

### Militaryzacja Polski.

P. min. donoszą o zebraniach protestujących przeciwko nowemu prawu małżeńskiemu.

— Czego oni chcą — pyta minister.

— Protestują przeciwko ślubom cywilnym.

— Doskonale — niech wprowadzą śluby wojskowe.

### Najszcześniejsi ludzie.

— Jacy ludzie w obecnych czasach są najszcześniejsi?

— Ludzie pozbawieni rąk.

— A to dlaczego?

— Bo jedynie im ręce nie opadają!

### Oszczędność.

— Czy pani wierzy w miłość od pierwszego wejrzenia?  
— Owszem, to jest bardzo praktyczne i oszczędza dużo czasu.

### Tatunio...

— Mamusiu, kiedy są suche dni?  
— Dla tatusia wtedy, kiedy nie ma piątek i nie może pójść do knajpki...

### U nas tak zawsze.

— Czytaj pan, panie Kalapsik! Czy to nie okropne?! Najlepszym polskim narciarzem jest — Czech!!!

### Znawca.

— Nic wam nie dam! Czuć was alkoholem!  
— Litościwa osobo, doktor kazał mi nacierać chorą nogę wódką!  
— I akurat wiśniówką?



Skjöring urzędniczy.

Rys. Charlie. Kraków

### Za prowadzeniem.

Rys. M. Piotrowski. Bydgoszcz



Konioskjöring na biegunach...

### Wszystko przez męża.

Państwo Nowobogaccy wracają z podróży.  
— Byliście państwo w Italji? — pyta ktoś ze znajomych pani Nowobogackiej.  
— Owszem,  
— A we Florencji także?  
— Nie mam pojęcia. W drodze mój mąż kupuje bilety.

### Mały spryciarz.

Mały Juleczek siedzi sam przy obiedzie. Mama na chwilę wyszła do drugiego pokoju, a przez ten czas służąca podała na stół półmisek z dwoma kotletami. Presek Amorek, korzystając z nieobecności pani, porywa jeden kotlet i umyka z nim. Wchodzi mama, a Juleczek obwieszcza:  
— Mamusiu, Amorek zjadł twój kotlet!

### Ach ta Ameryka!

— A więc mistrzu, pańskie tourne koncertowe po Ameryce było podobno bardzo wycieczkowe?  
— Ach, powiadam panu, nieraz musiało być dobrze zęby zaciskać, ażeby móc śpiewać!

### Fenomen.

— Co to jest właściwie fenomen?  
— To jest żona, której nie brak pieniędzy.

### Narciarka z urodzenia

Rys. S. Keller. Warszawa



— Cóż pani tu robi?  
— Jak to co? — staję do biegu w „koniacji“.

### Małżeństwo z przypadku.

— Jak poznałeś swoją narzeczoną?  
— Przypadkiem. Wjechałem „telemarkiem“ w jej „chrystjanje“ i powiedzieliśmy sobie, że już bez siebie żyć nie możemy.

### Pani Nowobogacka.

— Czy córeczka państwa uprawia też sporty?  
— Nie, dzięki Bogu nie potrzebuje tego.

### W sezonie narciarskim.

Rys. S. Keller. Warszawa



— Taki stony rachunek?  
— Szanowna dobrodziejka nie może się dziwić, sezon narciarski jest w pełni, więc i ceny skaczą rekordowo!

### W kupiectwie.

— Hallo! Hallo! Jojne! Skąd ty się wzięłaś tutaj w Zakopanem?  
— Jakto, nie wiesz? Jestem w podróży poślubnej.  
— A gdzież twoja małżonka, pewnie w hotelu, co?  
— Mój drogi, jesteś naiwny, przecież mój brzesz z nas musiało zostać w interesie!

### Królewska walka.

Mały Antek idzie na walkę śnieżną ze swoimi kolegami. Ale wraca wcześniej niż zwykle.  
— Cóżes wrócił tak prędko? — pyta matka.  
— A bo Aleksandra Wielkiego posłała matka po chleb do piekarni, a Napoleon dostał lanie od ojca za rozbicie szyby.

## Zakopiańskie obrazki.

Rys. J. Bichels, Łwów



Grupa członków Towarzystwa Ochrony Zwierząt na wycieczce!...

### Stary maleńki.

W restauracji siedzi tatuś z pięcioletnim synkiem i zamawia:

— Proszę piwo i wodę sodową z sokiem!

Synek: Nie, proszę dla tatusia także piwo!

### Honorowe i zaszczytne.

(Ze sprawozdania pisma sportowego)

I oto znowu serce każdego Polaka musi napęlić się dumą pod wpływem wieści z za Oceanu. Po fenomenalnych wynikach 0:8, 0:9, 1:10 naszych hokeistów ze świetnymi drużynami amerykańskimi, drużyna polska rozegrała mecz z wicemistrzem stanu Ohaha, przegrywając zaszczytnie 2:11. Jeśli się zważy, jakiej miary tytuł piastuje ta drużyna, grająca na własnym boisku, przy własnej publiczności, pod wiatr i pod słońce — to dla takiego wyniku należy się nieklamany podziw. Honorowa ta przegrana roznieśnie niewątpliwie imię Polski szeroko po świecie, głosząc potęgę polskiego sportu i jego niespożyte siły.

Przepisał H. I. Poltt.

### Z pamiętnika Włodzia.

...Ironja losu! Wczoraj podczas meczu hokejowego naszej szkolnej drużyny wbiłem dwa gole, a dzisiaj dostałem *dwóję*, bo napisałem, że: Chokej jest porzytecznym Sportem.

### Ogłoszenie w przyszłości.

„Sławna na całym świecie wróżka psychofreno-grafologini madame Thebes-Szkolnik-Pyfello wróży niezawodnie z *nart*“.

### Niech żyje narciarstwo!

Prawie całe społeczeństwo polskie codziennie i wytrwale trenuje się w zawodach narciarskich. Mianowicie *skoki* w karjerze uprawiają nasi dzielni synowie Marsa a do biegów zjazdowych trenują się niemal wszyscy, bo niemal wszyscy w szybkim tempie *zjeżdżają...* na psy.

### Na Krokwi.

— Pani jakoś się już nie przewraca, panno Ziuto.

— Dzisiaj niema dla kogo, wszyscy oficerowie wyjechali.

## Narty.

Narty dawniej nazywały się „ski“, ale od czasu, gdy w Zakopanem coraz więcej gości kończy się na: „...blum“, „...gold“, „...wetter“, „...macher“ i „...duft“, zmieniono je z niemiecka na — „narty“. Niby „nar“ (nie mędrzec) i „ty“.

Taki, który jeździ na nartach nazywa się narciarz i zastępuje dawnego flirciarza, tylko na zimno. Narciarz na ciepło nazywa się — alkoholik i używa nart do palenia w piecu — po pijanemu. Narciarz musi mieć obie nogi zdrowe przy starcie, po skoku wystarczy jedna cała.

### Czuła żoneczka.

Pan Klapścicki przeziębził się na nartach w Zakopanem. Jest ciężko chory. — Gorączka z każdą godziną zwiększa się. Żona jego wychodzi do sąsiedniego pokoju.

— Dokąd idziesz kochanie? — pyta chory.

— Chcę napisać rodzicom o twojem zdrowiu.

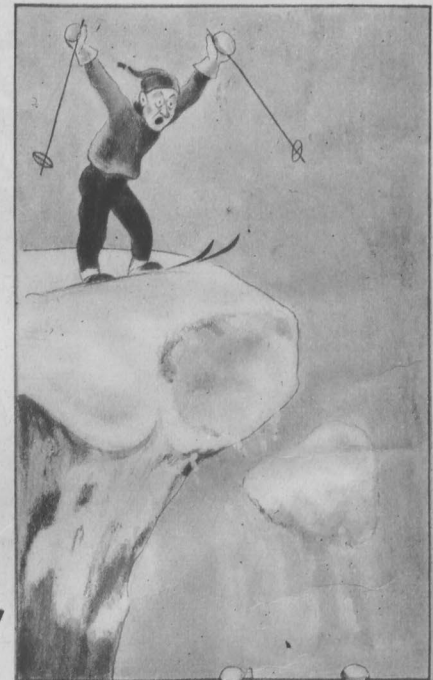
— Więc napisz tylko ogłędnie.

Po chwili żoneczka wraca i zapytuje:

— M i kochany, powiedz mi, jak się pisze pogrzeb, przez rz czy 2?

## Szczęście w nieszczęściu.

Rys. T. Olszewski, Kraków  
Projekt. O. Przybyła, Zdobunów



— Co za szczęście, że rysownik postawił tutaj kreskę, bo bytoby już po mnie!...

## „Wybijokna“ w Zakopanem.

Rys. Wuem.  
Katowice



— Niech pan Trzasce, szyb nie trzaska, bo pana Trzaska strzaska!...

CZYTAJ  
NASTĘPNY  
NUMER

L  
I  
T  
E  
R  
A  
C  
K  
I

## Gen. Wieniawa w Zakopanem.

General Wieniawa przybył do Zakopanego na kurs narciarski. Wchodzi na salę, w której odbywa się jakiś wykład. Pomylił się. Był to zjazd kółek antyalkoholowych. General przysłuchuje się z zaciekawieniem wykładowi, a po skończonym odczycie zwraca się do prelegenta:

— Bardzo ładny jest ten wasz ruch abstynencki, ale na czym on właściwie polega?

— Prostu nie pijemy wódki.

— No, dobrze, ale skąd ci wszyscy biedni ludzie, mogą sobie pozwolić w tych ciężkich czasach na wino?

## Polacy przewyższyli Kanadą!

Nieco spóźniona depesza z Lake Placid donosi, że polscy hokeiści stali tam w hotelu na 5 piętrze, a Kanadyjczycy na trzecim. Był to jedyny wypadek, kiedy Polacy byli górą.

## Plotka.

— Panie Klepfisz! Co sze dowiaduję? Podobno pan wygrał w Zakopanem bieg narciarski na 50 kilometrów? Gratuluję!

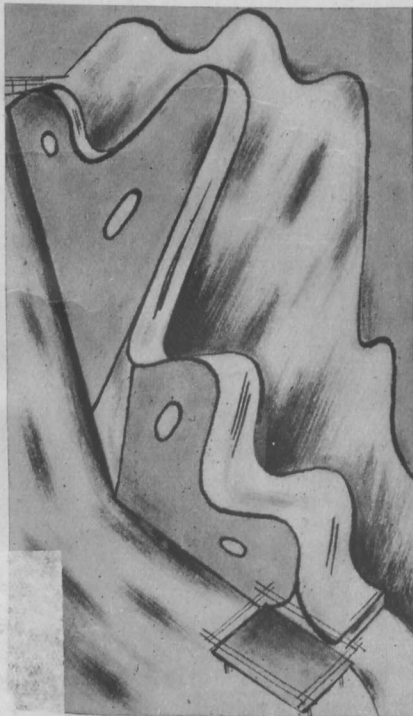
— Tak, to prawda, tylko muszę sprostować, że tam nie było 50, a 5 kilometrów, że nie na nartach, a w biegu kołowym, nie w tym roku w zimie, a cztery lata temu w lecie i że nie ja, a mój szwagier i nie wygrał, bo wogóle nie brał udziału, tylko urządził bufet podczas tych zawodów...

## Ogłoszenie na czasie.

„W niedzielę odbędzie się podwieczorek w Klubie Narciarskim. Każdy uczestnik obowiązany jest przynieść ze sobą śnieg. Sensacja! Po raz pierwszy rumba, tańczona na nartach!!!

## Nasz projekt skoczni...

Rys. K. Barantecki, Lwów



dla naszych olimpijczyków...

## Z życia naszej zimowej stolicy.

Rys. Charlie, Kraków



— Zbierz się pójdziemy na dancing!



— Chodźmy — już jestem gotowa...

## NARTY.

*Dziś człowiek mało wart,  
z tego się tylko składa:  
z długów, ze zgrzyot i z nart  
a reszta — odpada — —*

*Panienska, młody skrzat,  
chce dzisiaj żyć najmodniej,  
niechaj podziwia świat —  
co, narty? — skądżeż: spodnie!*

*Dziś — aże śmiać się chce —  
wśród towarzyskiej gwarki  
kwitną jedynie (che! che! che!)  
christjanje, telemarki — —*

*Motyka, Bronek Czech  
i jeden z dwóch — Marusarz  
(aż wprost zatyka dech)  
każdy jakoby husarz!*

*Przy nartach miły flirt —  
gdy nieba są łaskawsze,  
to może nawet... mirt!  
ba, psiakrew, lecz nie zawsze...*

Jan Sinalco.

## Narciarka pełna poświęcenia.

Pani Gizia wraca z narciarskiej wycieczki z panem Mietuchną i opowiada swoje wrażenia przyjaciółce.

— Nie masz pojęcia, co za bezczelny człowiek z tego Mietuchny, ażeby w tak wyrafinowany sposób wykorzystać sytuację!

— Cóż on takiego zrobił?

— Wyprowadził mnie na sam szczyt Zawratu i tam mi powiedział, że jeżeli nie wysłucham jego próśb, to w moich oczach rzuci się w przepaść!

— No, a ty?

— Moja droga, przecież to jest jasne, że nie mogę obciążać swego sumienia życiem ludzkim!

## Mistrzostwa narciarskie.

Mówią, że wystąpienie polskiej reprezentacji hokejowej na Olimpiadę zimową w Ameryce było wyruszeniem z Motyką na słońce...

## W sklepie narciarskim.

— Jak widzę, nie macie zupełnie wyboru!

— Bardzo żałuję droga pani, ale butów narciarskich, które mają być zewnętrznie wazlutkie, a wewnątrz obszerne nie posiadamy.

## Komunikat.

W dowód uznania dla hokeistów kanadyjskich, którzy tyle na Olimpiadzie wbili przeciwnikom goli — Polski Związek Golarzy postanowił mianować członków reprezentacyjnej drużyny Kanady członkami honorowymi tego związku.

## Pierwszy występ narciarski.

Rys. Charlie, Kraków



— Kto mi tam do licha włożył na nartę?!!



...czyli tajemnica naglej odwilży!...